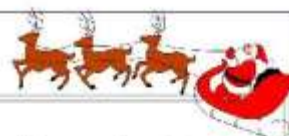


Szkoła Podstawowa w Goryniu



GORYNIEC

Rok II, numer 1 (3)

Miesięcznik – Pismo Uczniowskie

STYCZEŃ 2010



Od soboty Ferie!



**2 tygodnie FERII
ZIMOWYCH!**
Od 25 stycznia do
05 lutego 2010r.

W tym numerze:

Od Redkcji	2
Kalendarium	2
Aktualności	3
Legendy Gorynia. O wybuchu	4
Wywiad z M. Wiarzchowską	5
Fotoreportaż – Humor	6



Drodzy Czytelnicy!

Nasz miesięcznik z powodu ferii zimowych ukazuje się wyjątkowo tym razem jako wydanie styczniowo-lutowe. Mamy nadzieję, że będzie to tylko z korzyścią dla zawartości GORYNCA. Za nami wspaniałe chwile wigilijnych uczt i uśmiechy towarzyszące rozpakowywaniu prezentów.

Niektórzy zapewne jeszcze żywo wspominają wizytę Mikołaja w naszej szkole. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z tego dnia na szkolnej witrynie internetowej.

W naszej pamięci zapisały się występy młodych aktorów w jasełkach szkolnych. Gratulujemy i szczerze podziwiamy wasz występ.

Pożegnaliśmy stary 2009 rok życząc sobie wszystkiego najlepszego na nowy 2010 rok. Redakcja waszego pisma przyłącza się do tych wszystkich życzeń i obiecuje towarzyszyć wam przez następny rok oferując rzetelną informację i rozrywkę.

Przed nami ferie zimowe i mnóstwo uciechy z zimowych zabaw na śniegu i tu jak zwykle prosba do was o rozważenie. Twarde śniegowe kulki mogą sprawić wiele niepotrzebnych i nieprzyjemnych kłopotów. Też zimy bywają niskie temperatury, nawet -17°C , więc pamiętajcie o czapczkach, szalikach i rękawiczkach. Niech okrutny mróz troszkę złagodnieje a z nieba niech spadnie biały, miękki puch.

Zwykle gdy zaczyna się nowy rok, lub gdy kończy pierwszy semestr w roku szkolnym — wielu uczniów przeżywa okres mocnych postanowień poprawy. Zwłaszcza po wywiadówce. Będziemy wspierać, gorąco kibicować i zachęcać tych, którzy postanowili uczyć się jeszcze pilniej, czytać więcej książek, a także jeszcze lepiej grać w piłkę.

O ferii już w następnym numerze, do lektury którego zapraszają

Mariola Więckowska
Marian Gołębiewski

www.goryn.nazwa.pl



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Michał Ciołak, Marta Kowalska, Kamil Kowalski, Łukasz Napierski, Karolina Olszewska, Tomasz Pieńczewski, Natalia Ponczek, Izabela Ušchpelkat, Paulina Wróblewska, Sylwia Zobel,



Niedługo ferie



08 stycznia br. - Samorząd Szkolny pracujący pod opieką p. Marzeny Wierzychowskiej zorganizował dyskotekę.



10 stycznia br. w Zespole Szkół w Kisielicach kolejny raz zorganizowano Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. W tym roku zebrano kwotę około 5000zł. Zauważalna była obecność naszych starszych koleżanek i kolegów, absolwentów goryńskiej szkoły. BRAWO!

SUPER NOWINKA!

23 stycznia br. będziemy bawić się karnawalowo na zabawie, którą zorganizuje nam Rada Rodziców.



AKTUALNOŚCI

Obieżyświat z Ostródy

27 XI 2009r. młodzi goryńscy dziennikarze wybrali się na spotkanie z podróżnikiem-fotoreporterem panem **Janem Witkowskim**.

Zaskoczyło ich to, że osoba w tak młodym wieku dotarła do tylu wyjątkowych miejsc, poznała różne kultury krajów na wszystkich kontynentach.

Podróżnik z Ostródy z ogromnym entuzjazmem opowiadał o swojej pasji i spełnianiu marzeń. Przekonał, że każdy powinien dążyć do ich realizacji. Uczniowie mieli okazję obejrzeć fantastyczne zdjęcia. Większość z nas chciałaby udać się na taką wyprawę mimo, że wiąże się to jednak z ryzykiem i niebezpieczeństwem. Wspinanie się na szczyty daje wielką satysfakcję, ale to nie jest łatwa rzecz, trzeba być zabezpieczonym linami i uważać na szczeliny, które mogą być naprawdę głębokie. Jan Witkowski podczas swoich podróży przemieszcza się rowerem, pieszo, a także „na stopa”. Okazuje się, że za nieduże pieniądze, można wybrać się na drugi koniec świata.

Izabela Uschpelkat

PRZYBYŁ NA RUDOLFIE...

Piątek, 04 grudnia 2009r. jest dniem niezapomnianym... Właśnie tego dnia św. Mikołaj przybył do dzieciaków z SP Goryń, aby rozdać wychowankom tej szkoły prezenty. Na pomoc Mikołajowi przybyły również Śnieżynki, czyli panie z Rady Rodziców. Podczas imprezy odbyły się różne konkursy, m.in. na najlepiej narysowany portret Mikołaja. Każda klasa musiała się też popisać



muzycznie, prezentując ulubioną piosenkę.

Na zakończenie były podziękowania, przerwane niespodziewanym

zniknięciem św. Mikołaja, który odleciał czerwonymi saniami wraz ze swoim przyjacielem, reniferem - Rudolfem.

Marta Kowalska

Wycieczka do Elbląga

Baśni to w szkole podstawowej jeden z najistotniejszych gatunków literackich, jakie uczniowie powinni sobie przyswoić.

Nic więc dziwnego, że najczęstsze sztuki teatralne, w których uczestniczą ci najmłodsi widzowie, oparte są właśnie na jej motywach.

I tym razem - 15 grudnia - dzieci z goryńskiej szkoły wyruszyły do elbląskiego teatru, by obejrzeć przedstawienie oparte na baśni.

Był to "Królewski List" według braci Grimm. Spektakl zrealizował koszaliński zespół aktorów, który w Elblągu wystąpił gościnnie.

O tym, że potencjalnym odbiorcą tego gatunku niekoniecznie musi być najmłodsze dziecko, że odczytywać ją można coraz głębiej w miarę dorastania, przekonuje choćby recenzja - którą warto tu przytoczyć - jednej z szóstkłasierek miejskiej szkoły (notabene uczestniczki warsztatów dziennikarskich, o których wspomniano w poprzednich numerach Goryńca) - Izabeli Uschpelkat:

"W życiu nie jest wszystko białe albo czarne" - tak pisał w jednym ze swoich wierszy ks. Jan Twardowski. Nie ma ludzi zupełnie złych, ani idealów. Trudno jednoznacznie ocenić nam jakieś zdarzenie, czyjeś zachowanie. O tym właśnie przekonuje sztuka jaką można było obejrzeć na scenie teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu.

Każdy odbierał tę baśń na swój sposób.

Nas zastanawia przede wszystkim postać króla, ustanawiającego prawo, będąca źródłem wszystkiego zła, z jakim zmagać się musieli bohaterowie. Nie jest dobrym władcą ten, który wydaje rozkazy niemożliwe do wykonania - jeśli chce się pozostać w zgodzie z własnym sumieniem. Dlatego trudno nam było jednoznacznie określić, czy zbójcy, okradający bogatych są źli, czy marszałek, ślepo wykonujący rozkazy swojego pana jest zły - wszak winien był posłuszeństwo królowi...

Przedstawienie „Królewski List” wystawia grupa z Koszalina. Jesteśmy pełni uznania dla aktorów, którzy potrafili się odnaleźć i tak świetnie grać na obcej scenie. Scenografia była dość uboga, ale zrekompensowały ją kostiumy i efekty specjalne oraz - imponujące oświetlenie (zapewne zasługa operatorów elbląskiego teatru). (MW) **Izabela Uschpelkat**

NIEOCZEKIWANY WYBUCH



W piątek, 11 grudnia w sali gimnastycznej SP Goryń wybuchowi radości towarzyszył inny wybuch (wszak niespodziewany) - coca-coli, która oblała zwycięzców konkursu na najdłuższy łańcuch choinkowy...

W wykonanie ozdób choinkowych wszyscy włożyli sporo materiału, czasu i... serca, ale zwyciężyła klasa II, której dzieło oszacowano na około 300m. Niewiele brakowało piątoklasiście, a trzecia klasa zdobyła również satysfakcjonującą lokatę - III miejsce.

Chociaż najstarsi, szóstoklasiści, wykonali tylko 50-metrowe dzieło, to jednak ich technika różniła się znacznie od pozostałych i za to zostali ci uczniowie wyróżnieni. Gratulujemy nietuzinkowości!

WIGILIA SZKOLNA

22 XII 2009r. Jak co roku w Szkole Podstawowej w Goryniu odbyła się Wigilia szkolna.

Na początku uczniowie wraz z nauczycielami poszli do sali przy remizie OSP, aby tradycyjnie, jak co roku obejrzeć jasełka w których udział brały klasy IV - VI. Po występie koleżanek i kolegów wszyscy poszli do szkoły na Wigilię.

Dzieląc się opłatkiem, uczniowie z nauczycielami i odwrotnie, składali sobie życzenia, głównie zdrowia i szczęścia.

Później śpiewano kolędy. Widać, że młode pokolenie się rozwija i pielęgnuje tradycje, ponieważ większość dzieci znała nie tylko melodie ale także słowa kolejnych zwrotek kolęd. Nawet tych mniej popularnych pieśni.

Następnie wszyscy usiedli przy stolikach, każdy na swoim miejscu i zjadali się to ciastkami, to mandarynkami czy paluszkami oraz cukierkami. Później była herbata i kawa - i tak skończyła się zabawa! **Karolina Olszewska, Sylwia Zobel**

Legends Gorynia

O czarnym psie na granicy...

Historie te są wspomnieniami starszych mieszkańców Gorynia, którzy po zakończeniu II wojny światowej nie wyjechali z rodzinnej wioski, nie uciekli do Niemiec z różnych powodów, przyjęli obywatelstwo polskie, a swoim wnukom i wnuczkom wieczorami snuli opowieści o życiu i historii naszej miejscowości. Starsi mieszkańcy Gorynia, wspominają czasy kiedy wzdłuż Gorynia

Krzywki, Wąldowa i tzw. „Bylin” przebiegała przedwojenna granica pomiędzy Polską a Trzecią Rzeszą. Często podczas tych wspomnień, pojawia się tajemnicza historia o czarnym psie bez głowy. Ów zwierzę, miał być strażnikiem pilnującym przejścia granicznego. Niektórzy mieszkańcy, którzy

przybyli tu po wojnie, twierdzili, że gdy wracali późną porą po drodze, w kierunku Wąldowa, widzieli tegoż psa który warcząc starał się ich odpędzić od linii granicznej.

O rozpaczliwym wołaniu do syna ...

Inna historia dotyczy czasów, gdy Goryń zamieszkiwany był przez ludność niemiecką. Tutajsi bogatsi gospodarze nosili nazwę "bauerów". Wiele z nich posiadało znaczne majątki rolne, na których pracowali najemni pracownicy składający się z uboższych mieszkańców ówczesnego Gorynia. Jeden z takich gospodarzy bardzo kochał swojego jedyne syna i chętnie spełniał jego zachcianki. Pewnego razu wybrał się na przejażdżkę konną w kierunku Kantowa. Jego synek bardzo chciał pojechać razem z nim na swoim koniu, którego dostał na gwiazdkę od taty. Jeden z parobków odradzał ojcu tą przejażdżkę, ponieważ zauważył, że podarowany koń był zwierzęciem bardzo narowistym i szybko się ploszył. Ojciec zaślepiony miłością do syna, przystał na jego zachciankę i zabrał go ze sobą. Gdy dojechali do skrzyżowania wiodącego do Krzywki i Kantowa, koń chłopca przestraszył się stada kuropatw, stanął dęba i zwałił dziecko na ziemię łamiąc mu kark. Zrozpaczony ojciec, po śmierci syna codziennie przychodził na miejsce wypadku i rozmawiał z duchem dziecka. Wśród mieszkańców Gorynia byli też tacy, którzy twierdzili, że słyszeli odpowiadającego na wezwania ojca, głos małego chłopca. Po wojnie przybyła na teren Gorynia ludność z całej Polski. Niektórzy nowo przybyli, twierdzili, że gdy wracali z Krzywki lub Kantowa w księżycową noc, na zakręcie do Kantowa słyszeli płacz dziecka i szepot taty.

Marta Kowalska, Sylwia Zobel



WYWIADY

Wywiad z opiekunem Samorządu Szkolnego - Panią Marzeną Wierzchowską

GO: Wszyscy wiemy, że w tym roku jest Pani opiekunem Samorządu szkolnego i zapewne zaskoczy Pani wieloma jeszcze pomysłami. Czy zdradzi nam Pani kilka?

MW: Hmm... sama nie wiem. Jeśli zdradzę swoje pomysły, nie będzie już zaskoczenia. I dobrej zabawy. A przecież głównie o to chodzi. Może więc lepiej poczekać... na ich realizację?

GO: Brzmi intrygująco. Czy przewidziała Pani wyniki wyborów? Spodziewała się Pani, że uczniowie w tym roku postawią na Panią?

MW: Myślałam o tym, bo dzieciaki z mojej klasy coś pobąkiwały, ale tak na serio chyba nie brałam tego pod uwagę.

GO: Pani praca w tej szkole nie ogranicza się jednak do Samorządu. Jest Pani również wychowawczynią trzeciej klasy. W czerwcu będzie się Pani musiała rozstać ze swoimi wychowankami. Będzie to łatwe? Na pewno przywiązała się Pani do nich przez te trzy lata...

MW: Jasne. Zawsze tak jest. Do każdej klasy się przywiązuję, nawet bardzo. I na koniec roku, w czerwcu, z pewnością zakręci się łezka w oku...choć niektórzy moi uczniowie to niezłe ziółka. Ale smutno mi i wtedy, kiedy szóstoklasiści - moi dawni uczniowie, opuszczają szkołę, przechodzą do gimnazjum - jak Wy teraz na przykład.

GO: O, to miłe usłyszeć coś takiego... Jak długo Pani pracuje w szkole? Ile lat Pani pedagogicznego doświadczenia przypada na Goryń?

MW: Sporo już tego, we wrześniu minie 25 lat. Jubileusz! Przez te wszystkie lata pracowałam w Goryniu.

GO: Dwadzieścia pięć lat? To poważny staż! A od kiedy interesuje się Pani muzyką? Uczy Pani przecież w naszej szkole i tego przedmiotu...i uczyła go Pani również naszych rodziców, na przykład gry na flecie.

MW: Przed studiami nauczania początkowego uczęszczałam do studium nauczycielskiego. To właśnie tam nas uczyli gry na pianinie i na flecie. Lubię grać i dzisiaj, choć ręce już nie tak sprawne. Przyjemnością jest więc dla mnie każda lekcja muzyki.

GO: To bardzo ciekawe...Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do Samorządu...Jeśli zostałyby Pani opiekunem także w przyszłym roku, miałaby Pani kolejne pomysły?

MW: Pewnie tak. Pomysły przychodzą do głowy czasem nieoczekiwanie, ale i uczniowie pomagają. Tu wypadaloby podziękować za pomoc trzeciakom. W przyszłym roku jednak pod swoje „pedagogiczne skrzydełka” wezmę klasę pierwszą, więc na wielką pomoc liczyć bym już nie mogła... Ale jestem pewna, że sprostalbym zadaniu.

GO: Tego się spodziewaliśmy. Dziękujemy za rozmowę. Życzymy dalszych sukcesów w pedagogicznej pracy, aktywnych i grzecznych uczniów. Do zobaczenia w szkolnej codzienności!

MW: Dziękuję także. Wam, dziewczyny, życzę, żeby się powodziło jak najlepiej.

Humor z zeszytów szkolnych

- * Skorupiaki posiadają skrzydła i obłok.
- * Sernik z rodzynkami upiekł się przez babcię Agnieszki.
- * Piątego kwietnia odbędą się zwozy piekarskie, będziecie mogli także spróbować ich wypieków.
- * Samorząd Szkolny organizuje wycieczkę do Ogródzienia. Dzięki niej zobaczyć można ruiny zamku.

Zebrała: Izabela Uschpelkat



GARŚĆ HUMORU

Mały Jaś wysuwa głowę z łazienki :

—Mamo, musisz wybierać!!! Albo będziesz miała czysty ręcznik, albo czystego syna...

Lekcja przyrody:

—Jasiu, jaki pożytek mamy z owcy?

—Wełnę.

—Bardzo dobrze. A co robimy z wełny?

—Nie wiem.

—Jak to, a z czego zrobiony jest twój sweter?

—Ze starego swetra mojego brata.

W izbie przyjęć szpitala pielęgniarka pyta malego pacjenta:

—Masz pidżamę?

—Nie, ja mam żółtaczkę.

Szkoła. Pani prosi dzieci, aby powiedziały jakie mają zwierzęta w domu.

Padają głosy:

- Ja mam kotka, no a ja pieska.

- Ja mam rybki w akwarium.

Wreszcie przychodzi kolej na Jasia.

-A ty Jasiu, jakie masz zwierzę?

-My mamy kurczuka w zamrażarce.

Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły?

-Bo nie mogę się obudzić na czas...

-Nie masz budzika?

-Mam, ale on dzwoni wtedy gdy śpię...

Wyszukały: N.Ponczek, M.Kowalska, S.Zobel

